

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Żakowski Kazimierz: Ku dalszym celom, na nowe drogi

Źródło:

Gospodarka Zachodnia Rok 1 1937 zeszyt 6 strony 136-137

Artykuł zdigitalizowany i udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Mgr Kazimierz Żakowski

Ku dalszym celom, na nowe drogi

Targi Poznańskie zespolone całkowicie i bezpośrednio z życiem gospodarczym, w zależności od panujących w danym okresie warunków zakreślają sobie do wykonania specjalne zadania, realizując je konsekwentnie. Dlatego też można określić działalność ich jako pracę etapami. Etapów tych widzimy w historii Targów cztery.

W pierwszym, zadaniem Targów Poznańskich było zaznajomienie trzech dzielnic Polski z wzajemnymi możliwościami gospodarczymi; przypominamy, że w pierwszych latach niepodległości na ogół nie zdawano sobie sprawy z rozpiętości krajowej produkcji i szerokich możliwości zaspakajania potrzeb rynku wytwórczością krajową. W tym zakresie Targi Poznańskie położyły poważne zasługi.

Drugim etapem działalności, mniej więcej od roku 1926 do 1931, to pogłębianie i nawiązywanie stosunków handlowych między Polską i zagranicą. Temu celowi doskonale służył międzynarodowy charakter Targów Poznańskich. Spełniały pod tym względem prace pionierskie, były w swoim rodzaju Polskim Instytutem Eksportowym en miniature, wskazując polskim eksporterom nowe możliwości zbytu zagranicą, ściągając do Polski zagranicznych importerów i ułatwiając im kontakt z rynkiem polskim.

Trzecim etapem pracy najcięższym, była działalność Targów w okresie od r. 1931 do 1935, w latach kryzysu gospodarczego. Jako zadanie do rozwiązania postanowiły sobie łagodzenie choć w drobnej części skutków kryzysu gospodarczego, niedopuszczanie do skrajnego pesymizmu i przeciwdziałanie defetyzmowi, przy jednoczesnym utrzymaniu choćby sztucznych obrotów w tych dziedzinach handlu, które wykazywały największą martwość.

Wreszcie jako czwarty etap, uważamy okres od r. 1936, a więc od chwili, w której zaznacza się poprawa koniunktury gospodarczej. W tym okresie zadaniem Targów Poznańskich jest ułatwienie przemysłowi i handlowi zdyskontowania zwykłej tendencji gospodarczej.

Zadanie swe Targi Poznańskie, jako instytucja międzynarodowa, mogłyby łatwiej i z większym jeszcze powodzeniem spełniać, gdyby nie trudności tkwiące w ogólnosiątkowym układzie stosunków handlowych. Podobnie jak inne, zagraniczne targi międzynarodowe i Targi Poznańskie odczuwają zreglamentowanie handlu światowego i ucieczkę od liberalizmu w polityce handlowej. Radzą sobie jednak jak mogą, starając się o przydzielenie im nadkontyngentów, którymi mogłyby obejmować transakcje zawarte w czasie trwania targów na targach.

Jeżeli Targi Poznańskie rozwijały się z roku na rok, zawdzięczają to nie tylko swemu charakterowi „międzynarodowemu” lecz przede wszystkim roli, jaką spełniają wobec wewnętrznego życia gospodarczego.

Zdając sobie sprawę, że wobec niesprzyjających warunków dla rozwoju wymiany światowej, Targi jako instrument nie mogą odgrywać tej roli jak w okresie liberalnej polityki handlowej, Targi

Poznańskie tym większą zwróciły uwagę na rynek wewnętrzny. Pragnęły przetrwać się na organizm żywy, sięgający w głąb przemysłu i handlu krajowego by stworzyć dlań jedyną w roku okazję do pokazania ogółowi odbiorców i konsumentów swego postępu. Więcej, za-pragnęły stać się w pewnych dziedzinach życia gospodarczego ich regulatorem.

W tym celu zorganizowały w swych ramach rozproszone rzemiosło, tworząc odrębny dział produkcji drobnych warsztatów rzemieślniczych, pokazując poraz pierwszy w Polsce praktyczny przekrój wytwórczości rękodzielniczej i wskazując na jej wysoką wartość.

Objawiając swą działalnością akwizycyjną całą Polskę, dotarły do jej najodleglejszych nawet zakątków, potrafiły pokazać w przecięciu całą polską produkcję. Dzięki temu, coroczne Targi Poznańskie stanowią niezwykle ciekawą wystawę.

Lecz targi to nie wystawa. Targi muszą cechować ruch handlowy i obroty. Jeżeli ich nie ma, Targi nie przedstawiają znaczenia ani dla wystawcy, ani dla życia gospodarczego. Chodzi przy tym o to, by transakcje skupiały się nie dokoła pewnych tylko firm, lecz by rozkładały się na możliwie największą ilość wystawców. Chodzi o to, by wystawcy przybyli z różnych części kraju mogli zorientować się w możliwościach jakie przedstawiają dla ich typu produkcji poszczególne rynki zbytu w Polsce. I pod tym kątem widzenia winny być organizowane Targi Poznańskie, bowiem tylko w takich warunkach będą mogły powstawać transakcje między masą wystawców i przybyłymi na targi odbiorcami.

Kiedy już powiedzieliśmy o ambicji Targów Poznańskich w kierunku regulowania stosunków w pewnych dziedzinach gospodarczych, mieliśmy na myśli handel wełną. Powołując do życia przed kilku laty jarmarki wełniane, Targi Poznańskie zdołały w znacznej mierze uporządkować panujące w tej gałęzi handlu stosunki, a przede wszystkim podnieść produkcję wełny na wyższy poziom, a w związku z tym i ceny surowca.

Dlaczego jednak Targi Poznańskie ograniczyły się tylko do tej jednej gałęzi handlu? Winny one bezwzględnie wyzyskać swe doświadczenia również w innych dziedzinach. W szczególności mamy na myśli produkcję i handel chmielem i wikliną, w które to płody szczególnie bogaty jest okręg nowotomyski.

Produkcja i handel chmielem i wikliną przedstawiają dla gospodarki duże znaczenie, tym większe, że z produkcją wikliny wiąże się nie tylko eksport, lecz również poważny, wtórny dział produkcji: koszykarstwo. Należycie zorganizowane koszykarstwo może stać się poważną gałęzią produkcji chałupniczej, rozwiązującej w Wielkopolsce problem bezrobocia na wsi i częściowo nawet w miastach.

Dlatego też uważamy za konieczne zwrócić uwagę Targom Poznańskim na te zaniedbane działy produkcji i handlu, domagające się regulacji rynku, może jeszcze w większym stopniu, aniżeli przed kilku laty rynek wełny.

Targom Poznańskim w przeciwieństwie do niektórych innych targów międzynarodowych, nie grozi zmierzch. Mają one bowiem do spełnienia niezwykle poważną rolę — poza pogłębieniem stosunków handlowych z zagranicą — w odniesieniu do rynku wewnętrznego.

Poza tymi zadaniami, o których wspomnieliśmy już wyżej, w najbliższej perspektywie rysuje się przed nimi obowiązek dokładnego zorientowania Wielkopolski, w wartościach gospodarczych czterech przyłączonych do niej powiatów i odwrotnie, zapoznanie ich z możliwościami zbytu i zakupu na terenie Poznańskiego, w skład którego wchodzi.

W perspektywie zaś dalszej rysuje się przed Targami Poznańskimi utrzymywanie stałego kontaktu

między Wielkopolską i Pomorzem, a powstającym centralnym okręgiem przemysłowym w Sandomierszczyźnie.

W dniu otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich, życzymy im, by w dalszym ciągu nie uzna-

**Nie sztuka
śpiewać....**



**... skoro sobie zaprawił
skórę NIVEĄ!**

Przed goleniem wmasować w skórę odrobinę Kremu NIVEA. Ułatwia to dokładne wygolenie, a zarazem chroni skórę przed podrażnieniem, pieczeniem i wypryskami. Jedynie NIVEA zawiera EUCERYT, środek wzmacniający skórę, — to też niema czegoś „taksamo dobrego” a tem mniej czegoś „lepszego” od NIVEI.

Bibliografia

Rolnictwo i wojna — S. Rostworowski, *plk. dypl. s. s.* i S. Stablewski *rtm. dypl. s. s.*, Skład główny. Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie.

Odkładając obszerniejsze omówienie do następnego numeru, ograniczamy się do zanotowania ukazania się na półkach księgarskich ciekawej i pożytecznej książki. W źródłowy i wyczerpujący sposób autorzy charakteryzują rolę rolnictwa w przygotowaniu i rozgrywkach wojennych. Opierając się na dokładnych statystykach wskazują w jakim stopniu dobrze zorganizowane rolnictwo może przyczynić się do powodzenia wojny i odwrotnie, w jakiej mierze skutek fałszywej polityki wieś może zaważyć na ujemnych wynikach zmagania zbrojnych potęg państwowych.

We współczesnych stosunkach, w których front tworzy nie tylko uzbrojony żołnierz, lecz również społeczeństwo, jego współdziałanie z armią pozostającą w okopach jest podstawowym fundamentem, na którym muszą opierać się operacje wojenne. Dlatego też właściwe przysposobienie całego społeczeństwa do warunków wojny staje się nakazem państwowym. „Rolnictwo i wojna” szczegółowo omawia zagadnienie przysposobienia rolniczego na wypadek wojny, podnosząc konieczność myślenia o tym już teraz, dzisiaj w czasie pokoju, w czasie wojny bowiem, będzie już zapóźno

wały w swej pracy szablonu, by zawsze sięgały w głąb życia gospodarczego kraju i tam szukały dla siebie nowych zadań i celów. Tylko bowiem wówczas z każdym rokiem następnym starsze, będą zawsze młode żywotnością i prężnością swej ekspansji.

o tym myśleć. Podkreślić wypada, że omawiana tutaj książka jest pierwszą tego rodzaju w literaturze. plk. Rostworowski i rtm. Stablewski dobrze zasłużyli się sprawie, podejmując się wykonania tej pionierskiej pracy wydawniczej. Książka „Rolnictwo i wojna” winna znaleźć się w rękach każdego rolnika, a przede wszystkim tych, którzy przyjmują na siebie współodpowiedzialność za losy państwa.

„Pojęcie kapitału” — Witold Trampeżyński. Wydawnictwo Poznańskich Prac Ekonomicznych pod redakcją prof. Dr Edwarda Taylora, Skład główny „Dom Książki Polskiej” w Warszawie.

Opuściła druk 24 z kolei praca biblioteczki Poznańskich Prac Ekonomicznych „Pojęcie kapitału” — Witolda Trampeżyńskiego. Pojęcie kapitału posiada w nauce ekonomiki różną interpretację, sprowadzającą się do kierunku, wyznawanego przez autorów zajmujących się zagadnieniem. P. Trampeżyński nakreślił rozwój pojęcia kapitału w zasadniczych kierunkach, w jakich rozwinęły się w literaturze ekonomicznej, by wreszcie dać syntezę kapitału, jako pojęcia. Książka p. Trampeżyńskiego wypełnia doskonale lukę jaką stanowił brak rozprawy na temat jednego z zawilszych zagadnień, jakim jest w nauce ekonomii problem kapitału.